Ner 20. 14 maja 1870.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą **Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.**

WYCHODZI: co Sobota, w objętości jednego arkusza, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego*.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Redakcyi Przeglądu: po cenie 5 cent. od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stempl. od ogłoszenia. Ulica Sławkowska. Nr. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282 tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy. Numer pojedynczy kosztuje 15 centów.

Cięcie cesarskie na kobiecie żywéj

(Sectio caesarea in viva).

Wykonał i opisał prof. dr. **Madurowicz**
w Krakowie.

—

Tak zwane cięcie cesarskie *(sectio caesarea)* albo właściwiéj cięcie brzuszno-maciczne *(laparo-hysterotomia)* należy w naszych okolicach do rzadkich operacyj położniczych. Ostatni raz w Polsce rękoczyn tego rodzaju wykonał kolega Gliszczyński w Warszawie w r. 1860 z pomyślnym skutkiem dla matki i dziecka. Wskazanie do takiéj operacyi dała mu miednica krzywicowa *(pelvis rachitica)* ścieśniona w wymiarze prostym wchodu do 2 cali. W Krakowie z podobnéj przyczyny prof. Bierkowski w r. 1830 miał wykonać rzeczoną operacyę ze skutkiem, jak wieść niesie, niepomyślnym.

Jeżeli przystępuję do opisu przypadku, który niedawno w klinice położniczéj krakowskiéj wymagał wykonania cięcia brzuszno-macicznego, to czynię to jednak nietylko dla rzadkości podobnych porodów, ale bardziéj dla przyczyny niezwykłéj, jaka wskazywała taką operacyę.

W dniu 10 Lutego b. r. asystent mój, Dr Czyżewicz, wezwany został do rodzącéj M. Z., mieszkającéj przy ulicy Garbarskiéj na Piasku. Przekonawszy się, że obrzęk jakiś twardy wypełnia całą prawie miednicę, a zatém zatyka drogę porodową, kazał ją przewieźć w dorożce na klinikę, dokąd przybyła o godzinie 3 z południa.

Z wywiadów dowiedzieliśmy się, że rodząca ta ma lat 26, jest rodem z Krakowa, ciężkiéj niemocy sobie nie przypomina, miesiączkę miewała czasem w odstępach aż 6-tygodniowych; przed rokiem poszła za mąż za stolarza, podczas spółkowania ani ona, ani mąż, nie doznawali żadnéj przeszkody miejscowéj; miesiączkę ostatnią miała dnia 27 maja z r.; podczas pierwszéj téj ciąży była zdrową, do ostatniéj chwili chodziła bez bólu i zajmowała się robotą domową, nie czując przytém wcale zmęczenia. Dnia 9 lutego spostrzegła o godz. 9 wieczorem, jak zwolna odeszły wody płodowe, poczém o północy poczęły się bóle porodowe nieznaczne, które w ciągu przedpołudnia dnia 10 lutego powtarzały się coraz częściéj i coraz z większą siłą.

Badanie wykazało: wzrost i odżywienie mierne, tętno 96, ciepłota ciała prawidłowa, włos czarny, oczy brunatne, cera smagłowa, wejrzenie spokojne, klatka piersiowa miernie wypukła, sutki małe,

dość wiotkie, z obwódką ciemną i brodawką sterczącą, za pociśnieniem wydają nieco płynu żółtawo-białawego; w płucach i sercu żadnych zmian fizycznych. Brzuch niejednostajnie wystaje, a mianowicie prawa strona jest wypukła, lewa — wyjąwszy dół—płaska, smuga środkowa i okolica pępka wklęsłego ciemno zabarwiona, obwód brzucha 31", odległość spojenia łonowego od pępka 8", od wyrostka mieczykowatego 13", macica przy dotykaniu niebolesna, nachylona ku prawéj stronie, sięga tu do podżebrza prawego, szczytem swoim oddalając się na 20" od spojenia łonowego, podczas gdy zaokrąglenie dna spada ku lewéj stronie coraz to niżéj, tak, że macica okazuje się skręcona około osi swojéj podłużnéj, to też powierzchnia jéj przodkowa więcéj jest zwrócona na lewo, podczas gdy brzeg jéj prawy przylega do ścian brzusznych przodkowych. Stosunki te wykazała téż perkusya. Odpowiednio rozszerzeniu brzucha nad spojeniem łonowém czuć się daje główka płodu, większy opór odpowiadający grzbietowi w prawym boku; tam w wysokości pępka słychać tętno płodowe wyraźne, uderzające około 125 razy na minutę. Macica co 10 minut twardnieje, naprężając powłoki brzuszne dość chude; w przerwie między bólami nie dotkliwemi nie mięknieje znacznie, przeciwnie pozostaje obciągniętą około płodu dość silnie, tak, że zarysy większych części płodowych występują wyraźnie. Wargi łonowe pulchne, ujście pochwy wiotkie, wychód miednicy obszerny, ściany pochwy ciepłoty prawidłowéj, śliskie. Na $1\frac{1}{2}''$ za ujściem pochwowém palec badający natrafia ku górze na guz okrągławy wielkości pomarańczy, gładki, zbity, nieruchomy, okryty, ścianą pochwy tylną, która na nim nie jest naprężona, lecz przeciwnie ruchoma i w marszczki podłużne ułożona. Guz ten zdaje się, jakby zstępował od góry i z prawéj strony z po za macicy, wypełniając całą próżnię miednicy tak, że ku przodowi i po stronie lewéj tejże pozostaje tylko przestrzeń półksiężycowa, ledwie cal w średnicy mająca. Gdy uciskałem z téj strony guz ku stronie prawéj, rodząca czuła ból dotkliwy i trętwienie uda prawego. Przesuwając palec z wielką trudnością między guzem tym a spojeniem łonowém, znalazłem ścianę przodkową pochwy wyciągniętą po za spojeniem łukowato ku górze, a tu nad brzegiem górnym tegoż natrafił palec na sklepienie pochwy płaskie, szczelinowate, rozszerzające się ku stronie lewéj, gdzie téż między guzem a gałęzią poziomą lewéj kości łonowéj można było wymacać ujście maciczne na 1" rozwarte, o brzegach gładkich, tęgich, mało podatnych, a przezeń główkę płodu twardą, płaską, nie okrytą błonami i ruchomo nad wchodém ustawioną. Gdy podnosiłem palcem główkę, spływało po tymże nieco wody płodowéj. Nadto, wprowadziwszy palec do odbytnicy, przekonałem się, że to jelito po za guzem wspomnionym od dołu i lewego boku dąży ku górze i na prawo. Guz przykrywa kość krzyżową i przylega do niéj tak, iż tylko brzeg jéj lewy boczny jest wolny i tędy palec o ile możności do góry posunięty może nietylko obejść guz od tyłu, ale téż oznaczyć zaokrąglenie jego ku górze w wysokości wzgórka krzyżowego, który nieco więcéj niż prawidłowo zdaje się sterczeć ku przodowi. Po prawéj stronie guz odgraniczyć się nie da i tu sprawia uczucie, jakby był osadzony na szypułce węższéj nieco, ale krótkiéj i niepodatnéj. Zresztą guz ten i przy tém badaniu okazuje te same własności, jak badany przez pochwę. Na całéj powierzchni guza przystępnéj dla dotyku nie czuć ani przez pochwę, ani przez odbytnicę, żadnego tętnienia naczyń krwionośnych. Wzgórek krzyżowy wystający dał powód do zbadania konjugaty zewnętrznéj, która okazała się krótszą o $\frac{1}{4}''$ od wymiaru prawidłowego. Kręgosłup był prawidłowo zagięty, grzebienie biodrowe niezbyt cienkie, kości przedudzia dość znacznie na zewnątrz wygięte.

Z badania przedewszystkiém wynikało, że mamy przed sobą rodzącą w okresie pierwszym porodowym, że potok odpłynął przedwcześnie, płód zostaje w położeniu czaszkowém ruchomém drugiém, żyje i jest prawie donoszony. Badanie daléj wykazało ścieśnienie mierne miednicy, zapewne krzywicowe, za czém obok krótszéj konjugaty i obszernego wychodu miednicy przemawiała grubość nieznaczna kości i wygięcie kości przedudzia. Ścieśnienie tak nieznaczne miednicy nie mogło jednak być przyczyną wyraźnego tu niestosunku porodowego i wysunięcia nad wchód znacznie rozciągniętéj szyi macicznéj tak, że pomimo 15-godzinnéj pracy poród nie posuwał się naprzód.

Przyczyną tą był raczéj niepodatny, a wspomniany już guz, który, wypełniając prawie całą próżnię miednicy, zatykał tém samém drogę porodową i ściśniał takową do najwyższego stopnia, zostawiając dla płodu przestrzeń mającą tylko 1" szerokości. Guz zapewne uciskał nerw kulszowy *(n. ischiadicus)* i dla tego za pociśnięciem na guz chora doznawała bolu i trętwienia. W takich warunkach stwierdziwszy bezwzględny niestosunek porodowy, można było bez dalszego zważania na siedzibę i przyrodę guza widzieć w tym przypadku bezwzględne wskazanie dla cięcia brzusznomacicznego. Doświadczenie moje jednak nauczyło mnie, że w przypadkach obrzęków zatykających drogę porodową *(tumores obturantes)*, niekiedy daje się zastąpić ta najniebezpieczniejsza z operacyj położniczych zabiegami nierównie łagodniejszemi, których zatém i tutaj postanowiłem popробować.

Jakkolwiek co do siedziby guza było rzeczą pewną, że tenże nie występuje z tylnéj ściany miednicy, inaczéj bowiem prostnica *(rectum)* musiałaby dać się namacać przed guzem, a nie po za nim; to przecież nasuwało się pytanie: czy takowy wewnątrz jamy otrzewny, wystąpiwszy np. z macicy, jajnika lub innego z narzędzi miednicowych, nie zesunął się podczas porodu do zatoki Douglasa i tu uwięzgnął, lub czy też on po za otrzewną nie występuje z prawéj połowy miednicy, wychodząc tu z więzów, z okostnéj, lub z kości samych. Za siedzibą w zatoce zamacicznéj przemawiała tylko ta okoliczność, że guz nie dał się ani przez pochwę, ani przez odbytnicę obejść palcem po stronie prawéj, a od pochwy badając, zdawało się nawet, że od góry i od prawéj strony rozciąga się za macicą na dół. Przeciw takiemu zdaniu przemawiały następujące okoliczności: 1) że tylna ściana pochwy dała się przesuwać nad guzem; 2) że się wydawało, jakby guz był osadzony na krótkiéj choć niepodatnéj szypułce; 3) wreszcie, że przez odbytnicę można było obejść guz ku górze i na lewo. Ostatnie te szczegóły przemawiały raczéj za tém, że guz występuje z prawéj ściany miednicy małéj.

(C. d. n.)

Porażenie pęcherza moczowego

leczone azotanem strychninowym, tudzież częstém wprowadzaniem moczociągu

skreślił

Henryk Kowalski, Dr. Medycyny i Chirurgii.

(Ciąg dalszy.)

Dnia następnego przybiegł do mnie syn cierpiącego z nowiną, iż ojciec jego mocz dobrowolnie oddaje.

Przybywszy do chorego, zastałem go w stanie zupełnie bezgorączkowym, a badanie miejscowe wykazało, że pęcherz nie był rozszerzonym.

Dnia następnego i to pod wieczór zawołano mię znów do cierpiącego.

Przybywszy na miejsce, znalazłem ten sam stan, jaki przy pierwszém badaniu stwierdziłem. Zachęcony jednak początkowo pomyślnym skutkiem lekowania, nie zmieniłem takowego, oznajmiwszy zarazem choremu, że trzechrazowe wprowadzanie moczociągu na dzień jest koniecznie potrzebném.

Przez następny tydzień mimo używania większéj dawki terpentyny stan ów błogi początkowy nie pojawił się więcéj.

Sądząc więc, że ustrój chorego przyzwyczaił się już do terpentyny, tudzież zimnych okładów, które już i tak dla cierpiącego stały się nieznośnemi, zaprzestałem używania takowych i postanowiłem działać miejscowo, t. j. podniecać ściany pęcherza przez częste wprowadzanie moczociągu, a tém samém pobudzać je do kurczeń. Cierpiący jednak zgodził się ledwie na dwurazowe wprowadzanie moczociągu. W drugiéj połowie tygodnia tegoż li tylko mechanicznego lekowania spostrzegłem, iż przy końcu odpływu moczu wychodzi nieco cieczy zupełnie białéj, która poddana badaniu chemicznemu przekonała mię, że do porażenia pęcherza moczowego przyłączył się także przewłoczny nieżyt tegoż.

Przeciw nieżytowi podałem cierpiącemu kwas garbnikowy, nakłaniając go jednak, by dziennie na trzechrazowe wprowadzanie moczociągu koniecznie dozwolił.

Cierpiący zgodził się na to, a ja, zakładając 3 razy dnia moczociąg, dostrzegłem następnie, że mocz odpływający przy końcu był coraz czyściejszym.

Nieustępujące jednak porażenie pęcherza moczowego obok tego mechanicznego lekowania zmusiło mię znów obejrzeć się za jakimś lekiem podniecającym ośrodki nerwowe.

Azotan strychninowy zdawał mi się najwięcéj odpowiadać celowi i takowy podałem téż choremu po $^1/_{12}$ ziarna dwa razy na dzień.

Przez następne 4 dni nie dostrzegłszy żadnéj różnicy co do polepszenia cierpienia, zwiększyłem

zadawkę do $^1/_{10}$ ziarna. Dwurazowe użycie tejże sprawiło, że chory począł doznawać parcia na mocz już w dwie godziny po sztucznem odprowadzeniu moczu. Zachęcony tym stanem, nie widząc żadnych złych skutków z użycia leku, podałem cierpiącemu $^1/_8$ ziarna azotanu strychninowego, obok czego 3 razy dziennie wprowadzałem moczociąg.

Po téj dawce począł chory nieco mocz przepuszczać, a po użyciu wieczorem $^1/_6$ ziarna azotanu strychninowego okazał mi przy rannych odwiedzinach z wielką radością pełny kieliszek moczu.

Od tego czasu z dniem każdym zwiększała się ilość dobrowolnie oddawanego moczu, a cierpiący, sądząc, że już jest zupełnie wyleczonym, nie dozwolił na wprowadzanie moczociągu, lecz prosił tylko o zwiększenie zadawki wewnątrz pobieranego leku.

$^1/_4$ ziarna azotanu strychninowego dwa razy dziennie używana nie wpłynęła jednak pomyślnie na następne 5 dni, w których moczu sztucznie nie odprowadzano. Chory oddawał mocz, lecz o wiele rzadziéj i daleko w mniejszéj ilości, przyczém pęcherz okazywał się nieco rozszerzonym. Stan ten spowodował mię znów do wprowadzania moczociągu, a takowe powtarzane 3 razy dziennie obok używania $^1/_4$ ziarna azotanu strychninowego sprawiło, iż chory począł znów oddawać mocz w znaczniejszéj ilości i już po tygodniu tegoż lekowania okazał mi przy rannych odwiedzinach ze 3 kwaterki moczu, który, przespawszy noc spokojnie, dopiero nad ranem przebudziwszy się, na raz oddał.

Zadowolony z tegoż stanu, przestałem wprowadzać moczociąg i podawałem daléj azotan strychninowy, pragnąc doświadczyć, o ile tenże sam teraz skutkować będzie.

Oczekiwania moje pomyślnym skutkiem uwieńczone zostały, gdyż starzec ów 73-letni, zażywając azotan strychninowy tylko przez 4, dni t. j. do 27 marca 1869 r., od tego czasu po dziś dzień najmniejszéj nie doznaje trudności w oddawaniu moczu.

(C. d. n.)

Wyciągi z pism lekarskich.

L. Schröder: Wpływ zimnych kąpieli na wydzielanie kwasu węglowego i mocznika w durzycy. (Z kliniki Vogla w Dorpacie.)

Ażeby sprawdzić zdanie dawniéj wypowiedziane, że kąpiele zimne zwalniają przemianę materyi, badał aut. w 11 przypadkach durzycy (brzusznéj i wysypkowéj) według metody Pettenkofera przyrządem Voita i Lossena ilość wydzielanego CO_2 bezpośrednio przed kąpielą i w 20 do 85 minut po kąpieli zimnéj (18—20°R), w któréj chorzy siedzieli od 15 do 20 minut. Badania, których było 16, dotyczyły się zawsze tylko przeciągu pięciu minut. Ilości bezwzględne CO_2 były po kąpieli bez wyjątku mniejsze, niż przedtém, ilości zaś względne tylko 6 razy, gdy objętość powietrza w tym czasie wytchniętego powiększyła się, pomimo że częstość oddechów i tętna się pomniejszyła (z jedynym wyjątkiem co do tętna, które raz pozostało nie zmienione). W pozostałych 10 przypadkach ze zmniejszoną częstością oddechów (i tętna) zmniejszyła się też objętość powietrza wytchniętego, a przeto powiększyła się względnie ilość CO_2, co się całkiem zgadza z dawniejszemi spostrzeżeniami Vierordta o wpływie częstości oddechów na wydatek kwasu węglowego. Schr. jednakże sądzi, że wyniku tych 10 spostrzeżeń nie należy tłomaczyć zmienioną częstością oddechów, ale uważać je jako dowód zmniejszonego wyrobu kwasu węglowego, albowiem im więcéj wyrabia się kwasu węglowego, tém częstsze są oddechy i na odwrot Zresztą zmiany w zmniejszeniu się ilości CO_2 były bardzo znaczne, od 4 do 55%, czego aut. nie potrafił sobie wytłomaczyć.

Natychmiast po kąpieli wydatek CO_2 jest zwykle powiększony, prawdopodobnie wskutek nieregularnego oddychania; pomniejszenie poczyna się nieco późniéj, w pół godziny po kąpieli jest najznaczniejsze, a w 2 do 3 godzin ilość wydychana jest znów taka sama, jak przed kąpielą.

Wydzielanie mocznika badano w dwóch przypadkach, raz przez 8, drugi raz przez 9 dni, w którymto przeciągu czasu na przemiany dawano kąpiele i zaprzestawano takowych, pożywienie zaś było wciąż jednakie tak co do jakości, jak co do ilości. W dniach kąpielnych ilość wydzielonego mocznika wynosiła w przecięciu 33. 9 i 19. 9 grm., w innych zaś dniach 41. 7 i 29. 6 grm.

(Deutsches Arch. f. clin. Med. 1869. IV. 385—397.— Cbl. f. d. m. Wiss. 4, 1870.)

St. J.

Burchardt: Leczenie swierzbu balsamem peruwiańskim i styrakowcem *(Styrax)*.

Leczenie swierzbu balsamem peruwiańskim i styrakowcem odpowiada jaknajdoskonaléj wymaganiom: *tuto, cito et jucunde.* Pierwsze wprowadził w użycie dr Gieffers, drugie v. Pastau. Według dra W. Schultzego skutecznym pierwiastkiem w leczeniu świerzbu jest tu cynamen, a względnie cynamein, których ilość stusunkowa jest większą w balsamie peruwiańskim, niż w styrakowcu; zgodnie z tém doświadczenia B. okazują, że pierwszy z tych środków jest skuteczniejszym.

W czystym balsamie peruwiańskim zdychają świerzbowce zazwyczaj w 20—30 minut. Wcierany w skórę, balsam ten wnika w przewody świerz-

bowców, a nawet do wnętrza jaj. Jednorazowe dobre wtarcie, do którego potrzeba tylko 9 grm. (około $2\frac{1}{4}$ drachm.) balsamu, wystarcza do zabicia wszystkich swierzbowców i ich rozpłodu; po 15 godzinach nie można już wykryć ani jednego świerzbowca żyjącego.

Mięszanina, którą zaleca Pastau (styrakowiec z oliwą w stosunku = 4 : 1) zabija swierzbowców również z pewnością, ale powolniéj (w 2 do 3 godzin). W istocie zatém nie ma między niemi ważnéj różnicy. Co do kosztu, zastosowanie balsamu peruwiańskiego, lubo bezwzględnie droższego, okazuje się oszczędniejszém, albowiem znacznie mniejsza jego ilość wystarcza dla osiągnięcia tego samego celu, przytém łatwiéj go w skórę wcierać, aniżeli mięszaninę Pastaua, która się ciągnie i jest nieco lepką. Za to balsam per. ma tę niedogodność, że bardziéj zanieczyszcza bieliznę, mocniéj się jéj trzymając.

Chory na krótki czas przed wcieraniem nie powinien się kąpać, ani pocić, ponieważ balsam łatwiéj wnika w skórę suchą. Wcierać trzeba łagodnie, ażeby nie rozdzierać przewodów. Chorego całkiem rozebranego naciera się po całém ciele, od brody aż do palców nóg, szczególniéj zaś starannie w miejscach, gdzie najczęściej znajdują się przewody świerzbowców. Takiemi są u osób dorosłych, w porządku zstępującym: ręce, szczególnie między palcami i w zgięciu stawu napięstkowego (*Carpalgelenk*), następnie skóra prącia, napletka i żołędzi; daléj pępek i przodkowa część pachy; nareszcie rzadziéj stopy, kolano i łokieć;— nadto u kobiet często sutki.

Odtruwanie (*desinfectio*) bielizny i pościeli zdaniem aut. przydać się może, albowiem może się zdarzyć, chociaż rzadko, że pojedyncze młode swierzbowce, lub samica zapłodniona, dostaną się do tych rzeczy; ale zamiast desinfekcyi skuteczniej będzie w 10 dni po 1 wcieraniu powtórzyć takowe.

Lecząc swierzb balsamem peruw. lub styrakowcem, nie potrzeba już chorego przyjmować do szpitalu.

Aut. nie uważał ani razu, żeby po użyciu tych środków wzmógł się wyprysk, poprzednio istniejący. Swierzbiączka (*prurigo*), która czasem pozostaje, znika szybko przy użyciu kąpiel letnich.

(*Arch. f. Dermat. u. Syph.* 1869. I. 2. str. 180—204.—*Schm. Jahrbb.* t. 145, str. 163—165.)

St. J.

Fischer-Dietschy: Rozpoznanie tętniaka za pomocą sfigmografu.

U kobiety 62-letniéj, cierpiącéj na tętniak łuku aorty, który, jak okazał rozbiór zwłok, uciskając tętnicę bezimienną i t. podobojczykową prawą, zwężał ich światło, aut. robił poszukiwania sfigmograficzne na obu tętnicach sprychowych, przyczém przekonał się, że linia krzywa tętnicy sprychowéj prawéj była mniéj wysoka, a druga fala wtórna mniéj wybitna, aniżeli po lewéj stronie, chociaż palcem nie można było poznać żadnéj różnicy w tętnie. Z tych znamion sfigmograficznych aut. już za życia choréj wniósł z pewnością, że u niéj jest tętniak, albowiem — zdaniem jego — przy obrzękach rakowatych i innych w jamie piersiowéj nigdy nie ma nierównéj siły tętna, ponieważ siła prądu krwi ma przeszkadzać nowotworowi uciskać większe naczynie krwionośne, zmuszając takowe do rozszerzenia się w innym kierunku. Prócz tego uważał się aut. upoważnionym wnosić, że prąd krwi doznaje przeszkody w t. bezimiennéj albo w t. podobojczykowéj prawéj, ponieważ linia krzywa prawéj t. szyjnéj (*carotis dextra*) wyższą była od lewéj, gdy prawidłowo ma być odwrotnie.

Prócz tego zdaniem aut. nader ważną i dla rozpoznania tętniaka aorty cechującą jest ta okoliczność, że w liniach krzywych obu tętnic sprychowych linia wstępująca była mniej stromą, aniżeli zwykle. Przyczyną tego według aut. jest nietylko obecność skrzepów krwi w worku tętniakowym, albo rozszerzenia naczynia, — ale właśnie sprężystość ściany tętniaka zamienia ruch krwi urywany w jednostajniejszy; działanie jéj jest zatém podobne, jak zbiornika powietrza (*Windkessel*) w pompach. Skutek będzie tém widoczniejszy, im większy jest worek tętniakowy w stosunku do światła naczynia, tak, że w tętnicach sprychowych może tętno całkiem zniknąć, co też już spostrzegano.

(*Arch. f. clin. Med.* VI. 530—545. — *Cbl. f. d. med. Wiss.* 15, 1870.)

St. J.

Sprawozdania z posiedzeń
towarzystw przyrodniczo-lekarskich.

Komisya balneologiczna
w c. k. Towarzystwie Nauk. Krak.

Posiedzenie z d. 9 maja 1870 r.

I. Po załatwieniu bieżących czynności, a mianowicie odezw Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia zdrojowisk ojczystych, komisyi B. do objawienia swego zdania nadesłanych,

II. Kol. Dr Sciborowski odczytał „Ogólny pogląd na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych w r. 1869 dostrzeżony,“ ku czemu posłużyły za materyał sprawozdania z pojedynczych zakładów zdrojowych corocznie komisyi B. nadsyłane.

Z powyższego poglądu dowiadujemy się, iż w r. 1869 następujący był ruch w zdrojowiskach krajowych:

	było gości zdrojowych	udzielono kąpiel mineralnych	rozesłano w handel flaszek wod. min.
w Busku	877	20294	1181
w Krościenku	60	140	7080
w Krynicy	1912	27699	48000
w Rabce	349	4319	2581
w Solcu	781	7909	5052
w Swoszowicach	977	13722	„
w Szczawnicy	1459	4500	92000
w Truskawcu	880	19428	„
w Żegiestowie	282	1928	38600

Inne zakłady zdrojowe ojczyste, pomimo uprzejmego o to ze strony komisyi B. wezwania, sprawozdań swych za rok ubiegły nie nadesłały.

Przerzeczona praca Dr Sciborowskiego dała powód do obszernéj dyskusyi, w którėj brali udział: przewodniczący Dr Dietl, tudzież członkowie: Dr Blatteis, Dr Kremer, Dr Kuczyński, Dr Warschauer i Dr Zieleniewski.

Kraków dnia 10 maja 1870.

Dr. Zieleniewski
Sekretarz Kom. Baln.

Towarzystwo lekarskie krakowskie.

Posiedzenie VII, w dniu 5 kwietnia 1870 r.

Prezes kol. Biesiadecki. Członków obecnych 14.

Sekretarz stały kol. Sciborowski zawiadomił o nadesłaniu zaproszenia na zjazd lekarzy i badaczów przyrody w Poznaniu; następnie odczytał odmowną odpowiedź ministerstwa handlu na podanie Towarzystwa o pozwolenie jeżdżenia lekarzom w nagłéj potrzebie pociągami towarowemi.

Kol. Janikowski zdał sprawę z postępów medycyny sądowéj we Francyi w roku ubiegłym, przyczém zabierali głos koll. Biesiadecki, Lutostański i Oettinger.

Dr Korczyński.

Rozmaitości.

Ustawa ces. Uniwersytetu warszawskiego.

(Dokończenie.— Zob. nr. 11.)

Rozdział dziesiąty. Instytucye naukowo pomocnicze. §. 118. Na utrzymanie pomocy naukowych i zakładów przy uniwersytecie asygnuje się według etatu suma, przy czém radzie uniwersytetu wolno starać się, za pośrednictwem kuratora, u ministra oświecenia publicznego o jéj powiększenie, w miarę potrzeby i środków. Uwaga. Rozdział téj sumy pomiędzy instytucye naukowo-pomocnicze uniwersytetu porucza się radzie za zatwierdzeniem kuratora. § 119. Do instytucyj naukowo-pomocniczych należą: A) Będące pod zawiadywaniem uniwersytetu: 1) Gabinet fizyczny z laboratorium tak dla fizyki ogólnéj, jak i medycznéj. 2) Laboratoryum chemiczne z gabinetem, i osobnym oddziałem do robót z chemii fizyologicznéj, patologicznéj i sądowo-policyjnéj i dla praktycznych zajęć studentów, tak fakultetu fizyczno-matematycznego jak i medycznego. 3) Gabinet i laboratoryum do wykładu chemii technicznéj. 4) Gabinety mineralogiczny i geologiczny z laboratoryum. 5) Gabinet paleontologiczny 6) Gabinet botaniczny z pracownią do praktycznych zajęć studentów. 7) Gabinet zoologiczny i laboratoryum dla preparowania anatomicznego i wypychania zwierząt. 8) Zootomiczny gabinet i laboratoryum. 9) Gabinety fizyologiczny i histologiczny z laboratoryum. 10) Gabinet i laboratoryum anatomii patologicznéj. 11) Gabinet i laboratoryum anatomii fizyologicznéj. 12) Gabinet położniczy, chorób kobiecych i dziecinnych. 13) Gabinet chirurgiczny i oftalmologiczny. 14) Gabinet z farmakologiczném i farmaceutyczném laboratoryum B) Nie będące w zawiadywaniu uniwersytetu, ale służące do jego celów naukowych i wykładowych: 1) Główna biblioteka z gabinetem numizmatycznym i muzeum starożytności. 2) Muzeum sztuk pięknych. 3) Obserwatoryum astronomiczne i meteorologiczne. 4) Ogród botaniczny. 5) Kliniki: a) dwie terapeutyczne (fakultetowa i szpitalna); b) dwie chirurgiczne (fakultetowa i szpitalna) z oddziałem oftalmologicznym; c) położnicza, chorób kobiecych i dziecinnych; d) syfilityczna, wysypek skórnych i chorób organów moczowych i płciowych; e) chorób umysłowych i nerwowych; i f) oddział szpitalny sądowo-lekarski. Uwaga. Przy klinice położniczéj znajduje się instytut dla kształcenia akuszerek, pod zarządem profesora akuszeryi, w godności dyrektora instytutu. § 120. Naukowo-pomocnicze instytucye, będące pod zawiadywaniem uniwersytetu, znajdują się pod zarządem wykładających, do katedr których należą. § 121. Obserwatoryum astronomiczne i meteorologiczne i ogród botaniczny, będąc pod zawiadywaniem kuratora warszawskiego okręgu naukowego, zarządzane są: pierwsze — przez profesora astronomii, a drugi — przez profesora botaniki, w godności dyrektorów tych instytucyj. § 122. Główna biblioteka i muzeum sztuk pięknych są także pod zarządem kuratora warszawskiego okręgu naukowego i są zawiadywane: biblioteka przez bibliotekarza i jego pomocników, a muzeum — przez honorowego dyrektora. § 123. Kliniki, znajdujące się przy szpitalach, będących pod władzą głównéj rady opiekuńczéj, zawiadywane są pod względem naukowym przez profesorów odpowiednich katedr.

Rozdział jedenasty. Prawa i przywileje uniwersytetu. Oddział pierwszy. Prawa właściwie należące do uniwersytetu warszawskiego. § 124. Uniwersytet warszawski, jak i wszystkie inne uniwersytety w Cesarstwie ruskiém, zostaje pod szczególną opieką Jego Cesarskiéj Mości i nosi nazwę Cesarskiego. Ma własne pieczęcie: wielką i małą, z wyobra-

żeniem herbu państwa i napisem: „Cesarski uniwersytet warszawski.“ § 125. Uniwersytet robi przedstawienia tylko kuratorowi, ze wszystkiemi zaś innemi władzami i osobami znosi się za pomocą odezw. § 126. Uniwersytet uwolniony jest od opłaty wagowego za przesyłane za jego interesami listy i posyłki, kiedy waga tych ostatnich nie przenosi puda. § 127. Uniwersytet uwolniony jest od używania papieru stęplowego i opłaty stępla przy spisywanych tak w jego imieniu, jak i na jego korzyść aktach, i w ogóle we wszystkich dotyczących go interesach. § 128. Uniwersytetowi wolno wydawać peryodyczne prace treści naukowéj. §. 129. Uniwersytet ma swą własną cenzurę dla założeń, rozpraw i innych utworów i zbiorów treści literacko-naukowéj przezeń wydawanych. §. 130. Uniwersytet ma prawo swobodnie i bez cła sprowadzać z zagranicy wszelkiego rodzaju pomoce naukowe. Paki i skrzynki z temi przedmiotami, adresowane do uniwersytetu, nie otwierają się na komorach granicznych, tylko plombują się, a potém zaświadczają się w uniwersytecie w obecności urzędnika celnego lub policyjnego. § 131. Książki, rękopisma i peryodyczne wydawnictwa treści naukowéj, otrzymywane przez uniwersytet z obcych krajów, nie podlegają cenzurze. § 132. Gmachy zajmowane przez uniwersytet i jego instytucye, pod względem uwolnienia ich od kwaterunkowego, tak w pieniądzach jak i w naturze, jak również i od innych podatków, podlegają ogólnym w tym tym przedmiocie postanowieniom co do wszystkich w ogóle gmachów rządowych. § 133. Uniwersytet może nabywać, z prawem całkowitéj własności, tak ruchomości jak i nieruchomości. § 134. Na własność uniwersytetu przechodzi bezdziedziczny majątek wykładających i w ogóle urzędników uniwersytetu.

Oddział drugi. Przywileje osób należących do uniwersytetu warszawskiego. § 135. Profesorowie i w ogóle wszystkie osoby, będące w służbie przy uniwersytecie, korzystają, stosownie do klas ich urzędów, z praw co do służby i emerytury, na zasadzie obowiązujących w warszawskim okręgu naukowym postanowień prawodawczych. § 136. Jeżeli wykładający lub urzędnik uniwersytetu będzie aresztowany, to policya, która go aresztowała, obowiązana jest bezzwłocznie zawiadomić o tém rektora uniwersytetu. § 137. Na studentów uniwersytetu warszawskiego, pod względem wyłączenia od obowiązku służby wojskowéj, rozciągają się prawa nadane studentom uniwersytetów Cesarskich, według obowiązujących w warszawskim okręgu naukowym postanowień. § 138. Ci, co otrzymali stopnie naukowe, w razie wstąpienia do służby, korzystają z praw nadanych tym stopniom według ustaw o służbie cywilnéj, obowięzujących w Cesarstwie i Królestwie. —

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we wtorek, dnia 17 bm. o godzinie 5 po południu zwykłe posiedzenie, na którém 1) kol. Janikowski zda sprawę z postępów medycyny sądowéj w Niemczech w r. 1869; 2) Komisya, wyznaczona na ostatniém posiedzeniu, zda sprawę z wniosków kol. Lutostańskiego.

KRONIKA.

Wykłady przystępne z nauk przyrodniczych w Poznaniu. *„Towarzystwo Młodych Przemysłowców“* w Poznaniu w sprawozdaniu z 1go kwartału r. b. donosi, że w ciągu kilkunastu odczytów przystępnych, urządzonych téj zimy w rzeczoném towarzystwie, pan dr Jarnatowski miał 4 wykłady lekarskie (o kościach, o mięśniach, o krążeniu krwi i o trawieniu człowieka), dwa astronomiczne i jeden o ogólnych zasadach chemii; pan dr Zielewicz zaś miał odczyt „o pracy;“ nadto p. Hof miał rzecz o pogodzie i systemie Dovego. —

(D. Pozn.)

Nowy szpital dla dzieci ma wkrótce powstać w Wiedniu w dzielnicy zwanéj Leopoldstadt.

Postępy hygieniczne w budowie gniazd ptasich. Pouchet, dyrektor muzeum hist. natur. w Rouen, w uczonéj rozprawie o gniazdach ptasich, przedstawionéj Akademii nauk paryzkiéj, opisuje postępy, jakie spostrzedz się dają w ciągu wieków w budowie gniazd niektórych ptaków, o czém się przekonał na okazach przechowywanych z dawnych czasów, porównanych ze współczesnemi nam. Szczególniéj jaskółka oknówka znacznie miała wydoskonalić budowę swych gniazd od początku tego wieku. W nowych gniazdach dno jest szersze, tak iż pisklęta nie są w niém już tak ścieśnione; otwór, zamiast jak w dawnych być okrągły, jest podługowaty i daje większy przystęp powietrzu; wreszcie nowsze gniazda nierównie lepiej są ochronione od deszczu, zimna i napaści nieprzyjaciela.

Gdyby z tém przyszło porównać postępy, jakie uczyniły mieszkania ludzkie w niektórych miastach naszych pod względem zdrowości, wygody i bezpieczeństwa, kto wie, czyby porównanie nie wypadło stosunkowo na korzyść jaskółek? —

Rada szkolna krajowa (galicyjska) wydała do dyrekcyj wszystkich szkół średnich i 4-klasowych ludowych okólnik naganiający **majówki szkolne** odbywane sposobem, jaki od lat kilku zaczął się zakradać po większych miastach Galicyi, t. j. całodniowe majówki całych szkół, w towarzystwie całych rodzin (a zatém i panien), z tańcami, piciem piwa i t. d. Ze swego stanowiska (t. j. lekarskiego) mocno się cieszymy rozporządzeniem, które zapewne położy koniec zabawom połączonym ze szkodą zdrowia fizycznego młodzieży (zbytnie znużenie, wczesne drażnienie płciowe, używanie napojów rozpalających itd.) Zasługa poruszenia skutecznego téj kwestyi należy się zaszczytnie znanemu pedagogowi, Dr Franciszkowi Nowakowskiemu z Suchéj, który ją w tym roku gruntownie rozbierał w czasopiśmie p. n. „Szkoła.“

Nekrologia. — W Wilnie zmarł 21 kwietnia po długiéj i ciężkiéj chorobie inspektor tamecznego urzędu lekarskiego, dr Józef Bartoszewicz, żałowany powszechnie

jako światły i biegły w swéj sztuce lekarz, oraz człowiek pełen poświęcenia i niezachwianéj stałości charakteru. Był on wielkim miłośnikiem muzyki, a syn jego Władysław, znany jest jako biegły skrzypek. Dr Bartoszewicz zajmował pierwotnie posadę inspektora lekarskiego w Pskowie. W młodości przetłomaczył na język polski kilka utworów dramatycznych z obcych języków. *(G. P.)*

Zaszczytne odznaczenie. Dr Dziewoński Floryan, starszy lekarz *(médecin-major)* 3-go pułku artyleryi francuzkiéj, posunięty został z kawalera na oficera legii honorowéj w nagrodę za 30 lat służby i 26 kampanij. *(L' Union méd).*

Ważna pomyłka sądowa. *Archiw sudiebnoj mediciny* donosi o pomyłce sądowéj popełnionéj przez Izbę kryminalną gub. podolskiej w wyroku w sprawie lekarza Węgrzynowskiego, obwinionego o otrucie lekarza Dezideriewa. Izba kryminalna, nie zważając na to, że dr Dieberg, podolski inspektor lekarski, powątpiewał o normalnym stanie władz umysłowych oskarżonego w czasie dokonania zbrodni, skazała go na wysłanie do ciężkich robót. Będąc już w drodze na Syberyę, Węgrzynowski zachorował w Charkowie i umarł w tamtejszym szpitalu więziennym. Z dokonanéj przez profesora charkowskiego uniwersytetu p. Lambla na trupie zmarłego sekcyi, pokazało się, że Węgrzynowski cierpiał istotnie pomięszanie zmysłów, którego początek wcześniejszym jest od wypadku, będącego powodem oskarżenia go o zbrodnię. Oto opłakane skutki mięszania się władzy sądowéj w atrybucye lekarskie!

Na cholerę w Rosyi (w następujących guberniach w porządku pojawienia się téj choroby: w kijowskiéj, mińskiéj, tulskiéj, orłowskiéj, półtawskiéj, kurskiéj i nowogrodzkiéj) od 13 sierpnia 1869 r. do 24 lutego 1870 r. zachorowało 932 osób, wyzdrowiało 392, umarło 576. —

Streszczone pożywienie ciągle jest przedmiotem prób, których pomyślny wypadek, jak na teraz, głównie przez władze wojskowe jest poszukiwany. W korpusie saskim armii pruskiéj zaprowadzono już od niejakiego czasu preparat ziarnisty z równych części mięsa i kaszki pszennéj złożony, z dodaniem odpowiedniéj ilości soli, pieprzu, cebuli i warzywa. Zaprowadzić mają teraz tenże wyrób w wojsku austryackiém, jako pożywienie żołnierzy podczas pokoju. Łutów $7\frac{1}{2}$ ma być dostateczne na porcyę dzienną; więc żywność na 3 dni nie ważyłaby nawet jednego funta. Żeby ten wyrób spożyć, dosyć jest gotować go przez $1\frac{1}{2}$ godziny. Ale przechowywać go trzeba w suchości, więc w obłożeniu płócienném lub blaszaném. W Prusach robią téż próby z tak zwanym chlebem mięsnym, zrobionym z mięsa i grochu, który można jeść bez gotowania.

Egzamin ścisły lekarski pierwszy zdawać będzie w piątek d. 20 bm. o godz. 5 po południu w sali fizyologicznéj p. Wincenty Piasecki.

OGŁOSZENIA.